

30 w 2023 (440)

Harcerze do cienia!

Data publikacji: 21.08.2023 / Autor: Dyzma Zawadzki

Jestem fanatykiem militariów i ich historii. Pół mieszkania rodzinnego zawałone było magazynami i książkami w tym temacie. Raz na parę miesięcy trzeba było odgruzowywać stoliki nocne z Nowej Techniki Wojskowej, Militariów XX wieku, Lotnictwa czy Statków i Okrętów. W szóstej klasie będąc (a więc po dość krótkim, jedenastoletnim życiu) pisałem o SdKfz 250, 251 i innych skrótowcach w pracy na historię. Naturalnym było więc, że wczoraj, 15 sierpnia, poszedłem na defiladę z okazji Święta Wojska Polskiego i jedyną niewiadomą w całym przedsięwzięciu było to, co zabrać do jedzenia.

Dobrze było przyjść nieco wcześniej, bo udało się złapać miejsce w cieniu, kocyk, zimny arbuz, pełna kulturka. A żar z nieba się lał, słońce nie miało litości. Zmierzając w stronę warszawskiej Wisłostrady przechodziłem obok wojaków (a także ich koni, mechanicznych jak i całkiem żywych) i patrząc na nich czułem przepełniające moje serce współczucie. Długie spodnie, ciężkie buty, peleryny podhalańczyków, krawaty, ciężkie tkaniny... pamiętając występy w podobnych warunkach w krótkich spodenkach, bluzie mundurowej i getrach mogłem sobie wyobrażać, o ileż ciężiej jest smażyć się w mundurze wojskowym.

Prawdziwe smażenie miało jednak dopiero nadejść. Pododdziały wymaszerowały w szyku defiladowym na asfalt Wisłostrady około 13:45 i stanęły w pełnym słońcu. Mając na plecach młodego widza dość niecierpliwie czekałem na rozpoczęcie przemarszu, więc stale patrzyłem na zegarek. Prezydent przybył kwadrans później, o 14:00, następnie kilkanaście minut trwało powitanie jego i przejazd wzdłuż rozwiniętych pododdziałów. Wreszcie nadszedł czas na to, co tygryski lubią najbardziej – przemówienia!

Po niezwykle ważnych i istotnych wypowiedziach MMB i PAD defilada w końcu się rozpoczęła. Spojrzałem na zegarek – 14:45. Żołnierze, którzy od wczesnych godzin porannych czekali na jej rozpoczęcie (wtedy jeszcze w cieniu i niekoniecznie w pełnym oporządzeniu), stali przez bitą godzinę na rozgrzanym asfalcie w pełnym słońcu. Czy musiało tak być? No niekoniecznie, zapewne można było zrobić wiele, by im tego oszczędzić – zmienić godzinę, rozwinąć się na innym odcinku, czy choćby zrezygnować z długich mów...

Ale nie na łamach Azymutu należy roztrząsać tego typu sprawy. Dopadły mnie po prostu wspomnienia (podkreślam *Fortunate Son* w tle) tych wszystkich uroczystości

na placu Piłsudskiego, dziedzińcach Belwederu, Pałacu Prezydenckiego itd., długie przemowy podczas których ciała omdlałych harcerzy ścieliły się gęsto. Wychodzę z założenia, że przypominania o trosce o człowieka (szczególnie harcerza) nigdy za wiele, stąd ten artykuł.

Zawsze (ale szczególnie, gdy ukrop leje się z nieba) gdy harcerze mają stać wyprężeni w mundurach i ładnie wyglądać, dbajmy o wcześniejszy posiłek, wodę, cień i skrócenie do minimum wszelkich zbędnych elementów ceremonii, ze szczególnym uwzględnieniem moich ulubionych (niezwykle ważnych i ciekawych) przemówień.

W myśl słynnej anegdoty o Marszałku, który przyjechał na wojskową uroczystość i zobaczywszy wystawioną na jego powitanie kompanię honorową w pełnym słońcu i oficera osłabionego upałem, zasalutował i powiedział: "Dziękuję, wojsko do cienia!". Tak trzeba żyć!

Zdjęcie z nagłówka, autorstwa Andrzeja Habra, zostało wykonane podczas [Złotu Trzydziestolecia ZHR](#). Uwieczniony na nim apel, doczekał się nawet wzmianki w mediach, pod chwytliwym tytułem o kilkudziesięciu harcerzach którzy zastąpił podczas apelu z premierem.

Dyzma Zawadzki

W ZHR w latach 2003-2018, przeszedł ścieżkę od młodzika do harcmistrza. Drużynowy 16 WDH „Grunwald” (2009-2012) i patrolu wędrowników „Włóczykije” (2012-2017), robił też parę mniej istotnych rzeczy. Historyk z zamiłowania, adwokat z przypadku, żonę poznał na mazowieckiej „Agricoli”. Stara się przysłużyć harcerstwu spoza organizacji, na tyle, na ile może.